



BÓG SZUKA ORĘDOWNIKÓW

« Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcie nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje... »

To sam Chrystus, podobnie jak Abraham, Mojżesz i Prorocy, wzywa nas do orędownictwa, do modlitwy do Ojca za świat i obiecuje nam:

« O cokolwiek prosić będziecie Ojca w imię Moje, da wam. »

Ufając tej obietnicy, Kościół zawsze usilnie zachęcał swoich członków do modlitwy wstawienniczej. Mężczyźni i kobiety poświęcają jej życie; wzywa do niej zwłaszcza w czasach niespokojnych: wojen, głodu, epidemii... i ponawia apele za każdym razem, gdy pojawiają się nowe potrzeby.

W tym duchu Ks. CAFFAREL, zaniepokojony coraz większymi trudnościami, z jakimi spotyka się chrześcijańskie małżeństwo we współczesnym społeczeństwie, zaapelował w 1960 r. do ochotników, aby zaangażowali się w modlitwę wstawienniczą, szczególnie za małżeństwo i rodzinę chrześcijańską.

Tak powstała nasza rodzina orędowników.

WSZYSCY JESTEŚMY ORĘDOWNIKAMI

Bóg nie pozostawił człowieka samego wobec tajemnicy swego istnienia.

Dał mu swoje Słowo Życia wcielone w Jezusie; Kościół ustanowiony przez Chrystusa, ożywiany przez Ducha Świętego, o Nim świadczy.

Co więcej, istnieje nieustanny dialog między Bogiem i człowiekiem: orędownictwo zawiera się w nim jako droga dzieci do Ojca.



Orędownictwo: prowokacja... czy powołanie

„Orędownictwo” może brzmieć w naszych przytępionych uszach jako pobożność trochę przestarzała, zabarwiona lekko zabobonem i związana z dawnymi procesjami albo jako forma pobożności fakultatywnej, w istocie - drugorzędna.

Byłoby więc wyrazem duchowości „dołączonej” i w każdym względzie nie-modnej. W sumie - formalnością bez większego związku z tajemnicą wiary w Chrystusa zmartwychwstałego.

Dokładniej mówiąc: specjalność zakonna, rzecz dla „zawodowców”... Nie dla zwykłych świeckich! **W każdym razie nie dla mnie!**

A jeśli orędownictwo jest drogą, przez którą Bóg chce zbawić ludzi od śmierci i grzechu?

A jeśli modlitwa wstawiennicza jest prawdziwą modlitwą, którą Duch Święty wkłada w serce człowieka, aby uczynić go współpracownikiem w swoim planie zbawienia?

A jeśli orędownictwo jest powołaniem każdego chrześcijanina, a nawet każdego człowieka, w Chrystusie?

Zaangażowanie w bycie orędownikiem

Utwierdzona w przekonaniu, że wszyscy ludzie są wezwani do orędownictwa, „rodzina orędowników” zaprasza dziś swoich członków do zgromadzenia się w ruchu Kościoła, aby modlić się za małżeństwo chrześcijańskie i za rodzinę.

Rzeczywiście, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek trzeba promować rozumienie małżeństwa, jako przyrzeczenia dwóch osób przed Bogiem. Bardziej niż kiedykolwiek młodzi, którzy się w nie angażują, małżeństwa, które nim żyją, albo ci, którzy się wahają, którzy wątpią lub napotykają trudności, potrzebują wsparcia.

Powodowani pragnieniem zanoszenia do Pana tej wielkiej intencji, orędownicy odpowiadają ofiarując jedną godzinę modlitwy miesięcznie lub jeden dzień postu, lub doświadczenia i trudności życia codziennego.

Orędownictwo wyrażające się w formie zobowiązania do modlitwy lub postu, czy też poprzez ofiarowanie życia codziennego, jest przeżywane jako dar, który zajmuje coraz więcej miejsca w dialogu orędownika z Bogiem.

W jaki sposób wyjaśnić orędownictwo?

Orędownictwo jest wymianą dokonywaną w miłości między Bogiem i człowiekiem, jest przyzwoleniem przez każdego na pragnienie i wybór drugiego, pod wpływem Ducha Świętego.

Wezwani do orędownictwa, jesteśmy współodpowiedzialni, jako chrześcijanie, za zbawienie świata.

Zanim odpowiemy naszą wrażliwością, naszym „poruszeniem” duchowym, spróbujmy zebrać doświadczenia świadków orędownictwa.

Gdzie szukać tych świadków, by nie paść ofiarą uprzedzeń lub zaniedbań?

Naturalnie zagłębiając się w Pismo Święte, w samo Słowo Boże i opierając się na nauczaniu Magisterium Kościoła.

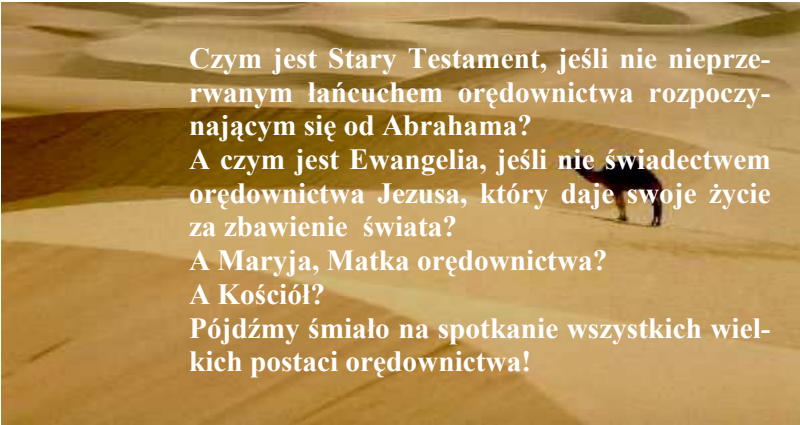
Poszukiwanie w Biblii i nauczanie Kościoła

W tym poszukiwaniu, Biblia i nauczanie Kościoła są najpewniejszymi przewodnikami w rozpoznawaniu dóbr duchowych, których najbardziej potrzebujemy.

Być może odkryjemy, że droga człowieka do Boga jest ułożona wstawiennictwami, że orędownictwo jest wątkiem przewodnim Historii Zbawienia!

Od razu narzuca się pewna oczywistość. Z mocą i delikatnością. Z całą pedagogią stosowaną przez Pismo Święte.

ORĘDOWNICTWO W HISTORII LUDU BOŻEGO



Czym jest Stary Testament, jeśli nie nieprzerwanym łańcuchem orędownictwa rozpoczynającym się od Abrahama?

A czym jest Ewangelia, jeśli nie świadectwem orędownictwa Jezusa, który daje swoje życie za zbawienie świata?

A Maryja, Matka orędownictwa?

A Kościół?

Pójdźmy śmiało na spotkanie wszystkich wielkich postaci orędownictwa!

Abraham, pierwszy orędownik

„Uwierzywszy Bogu, wędrując w Jego obecności i przymierzu z Nim, patriarcha Abraham jest gotowy przyjąć pod swój namiot tajemniczego Gościa: ta przedziwna gościnność pod dębami Mamre przygotowuje do zwiastowania prawdziwego Syna obietnicy. Od tej chwili, gdy Bóg powierzył mu swój zamysł, jego serce pozostaje w harmonii ze współczuciem Pana dla ludzi i ośmiela wstawiać się za nimi z odważną ufnością.” (Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 2571)

Zadziwiające jest wstawiennictwo Abrahama za Sodomą (Rdz 18, 17-32). Abraham, ojciec wierzących, pierwszy, którego Bóg nauczył orędownictwa, czyż nie jest dla nas największym wzorem modlitwy?

Zaczerpnijmy więc z opowiadania Księgi Rodzaju tę tajemnicę orędownictwa z pomocą rozjaśniających komentarzy O. Leuw.

Inicjatywa wychodzi od Boga

To Bóg stawia pytanie: „Czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić?”. Przedstawia mu sytuację i to On, Bóg, pobudza Abrahama do wstawiennictwa. Bóg mówi mu: „Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie!”

Ileż rzeczy godnych odnotowania! A najpierw, serce Abrahama pokorne i zuchwale zarazem. Oto, co pozwala mu podjąć modlitwę wstawienniczą; Abraham mówi: „Pozwól o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem.” Pokorny, wie „jakim pyłem jesteśmy”, jak mówi psalm, ale świadomość własnej nędzy daje mu śmiałość, aby mówić do Boga.

Targ miłosierdzia

Rozpoczyna się ten targ miłosierdzia, którym jest modlitwa wstawiennicza. „O nie dopuść do tego, czy nie przebaczysz miastu ze względu na pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają?”

„O nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu.”

„O nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?”

Znów Abraham opiera się na Bożej obietnicy. Nie opiera się na sobie, ani tym bardziej, na zasługach ludzi. Nie! Ale wynika stąd, że sprawiedliwi mogą uzyskać przebaczenie dla winnych. To jest bardzo ważna odpowiedź, jaką daje nam ten tekst.

Sprawiedliwi mogą uzyskać przebaczenie dla winnych? Tak, ponieważ Bóg akceptuje to targowanie się o miłosierdzie.

„Pozwól o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem

i prochem. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu? "... Abraham nie ośmielił się iść dalej! Powinien był kontynuować. Nie ośmielił się zejść aż do jednego..., zatrzymał się w drodze.

Czy można wyrzucać Abrahamowi, że zatrzymał się na liczbie dziesięć? Nawet gdyby zszedł aż do jednego, nie znalazłby nikogo, ponieważ, ostatecznie, to wszystko było oczekiwaniem jedyne go pośrednika: Jezusa Chrystusa".

O. Jacques Loew „A l'école des grands priants"
(W szkole wielkich ludzi modlitwy)

Długi szereg orędowników

Abraham, Ojciec wierzących, jest pierwszym w szeregu orędowników. Jakże nie wymienić następnie Mojżesza, którego całe życie jest orędownictwem? Samuel..., Jeremiasz..., Ezechiel

Mojżesz, przejmująca postać modlitwy wstawienniczej, oręduje za ludem Bożym

Gdy zaczyna się wypełniać obietnica przez Paschę - Wyjście, nadanie Prawa a w końcu zawarcie przymierza, modlitwa Mojżesza jest wzruszającą figurą modlitwy wstawienniczej, która dopełni się w „jedynym Pośredniku między Bogiem i ludźmi, Jezusie Chrystusie”. (1 Tm 2, 5)

Także tutaj Bóg przychodzi pierwszy. Wzywa Mojżesza ze środka płonącego krzewu. Wydarzenie to pozostanie jedną z pierwszorzędných figur modlitwy w żydowskiej i chrześcijańskiej tradycji duchowej. Rzeczywiście jeśli „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba” powołuje swojego sługę Mojżesza, to dlatego, że jest Bogiem żywym, który pragnie życia ludzi. Objawia się, by ich zbawić, ale nie sam i nie wbrew ich woli. Powołuje więc Mojżesza, aby go posłać, aby go włączyć w swoje współczucie, w swoje dzieło zbawienia.

W tym posłaniu jest jakby Boże błaganie i po długim sporze Mojżesz dostosuje swoją wolę do woli Boga Zbawiciela. Jednak w dialogu, w którym Bóg zwierza się Mojżeszowi, uczy się on również modlitwy: próbuje się wycofać, czyni zarzuty, a przede wszystkim stawia pytania i właśnie w odpowiedzi na jego pytanie Pan powierza mu swoje niewypowiedziane Imię, które objawi się w Jego wielkich dziełach...

... Z tej zażyłości z Bogiem wiernym, nieskorym do gniewu i bardzo łaskawym, Mojżesz czerpał siłę i wytrwałość w swoim wstawiennictwie. Nie modli się za siebie, ale za lud, który Bóg sobie nabył. Mojżesz wstawia się zarówno w czasie walki z Amalekitami, jak też, aby uzyskać uzdrowienie Miriam. Ma to miejsce jednak przede wszystkim po odstępstwie ludu, kiedy Mojżesz „wstawia się do Boga”, aby ocalić lud. Powody jego modlitwy, (wstawiennictwo jest także tajemniczą walką) będą inspirować odwagę wielkich ludzi modlitwy zarówno w narodzie żydowskim, jak i w Kościele.

(KKK 2574-5-7)

Całe Pismo Święte, cała Historia Zbawienia jest orędownictwem

Orędownictwo nie zatrzymuje się na Mojżeszu, lecz rozciąga się na cały Stary Testament. O. Loew, kontynuując swój komentarz na temat Abrahama, odnosi się do innych proroków:

Jeremiasz stwierdzi: „Wystarczyłby jeden sprawiedliwy!” (Jr 5,1)

Ezechiel wypowiada się podobnie: „lud tej ziemi mnoży gwałt i rozbój, krzywdzi ubogiego i nędzarza, a bezprawnie uciska cudzoziemca”. Dlatego Pan mówi:

„Szukałem wśród nich męża, który by wystawił mur i stanął w wylomie przede Mną, by bronił tej ziemi i przeszkodził Mi w jej niszczeniu, a nie znalazłem takiego!” (Ez 22,30)

Tak więc orędownik walczy „stojąc w wylomie muru” i cierpi, ponieważ stwierdza: „Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie” (Iz 64, 6).

O. Jacques Loew „A l'école des grands priants”
(W szkole wielkich ludzi modlitwy)

Wymieńmy jeszcze kilka postaci lub znaczących faktów, spośród mnóstwa innych:

- prorok Samuel, który także pozna cenę i ciężar orędownictwa: „Jeśli o mnie chodzi, niech to będzie ode mnie dalekie, bym zgrzeszył przeciw Panu, przestając się za was modlić” (1 Sm 12, 23);

- modlitwa Psalmów, w której rozbrzmiewa chwała oddawana zarazem indywidualnie i wspólnotowo Bogu, który wybawia od lęku i grzechu. To także nieustanna prośba o zbawienie dla wszystkich, którzy są narażeni na przeciwności...
- prorok Jeremiasz modlący się za nieprzyjaciół, którzy życzą mu śmierci: „Wspomnij, jak stawałem przed Tobą, aby się wstawić za nimi, aby odwrócić od nich Twój gniew.” (Jr 18, 20)

Pełnia Zbawienia

Orędownictwo jest więc wątkiem przewodnim Historii Zbawienia; dlatego staje się nieustanne w Nowym Testamencie.

Chrystus daje nam wzór i zaprasza nas do orędownictwa

Chrystus modli się przed wyborem Apostołów: „... całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu...” (Łk 6, 12-13)

Modli się długo przed swoją Męką (J 17, 1-20), następnie w sposób szczególny za Piotra (Łk 22, 32). A z wysokości Krzyża padają znów słowa wstawiennictwa, które On wypowiada: „Ojcze przebacz im...”, lub te, które do Niego są skierowane: „Wspomnij na mnie, kiedy będziesz w Raju...”

Zaprasza nieustannie także nas do orędownictwa słowami: „Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie.” (Mk 11, 24) i dalej: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. Do tej pory o nic nie prosiście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.” (J 16, 23-24)

Wreszcie wychwala centuriona, który przychodzi prosić za swoim chorym sługą. Jego słowa powtarzamy w liturgii eucharystycznej w momencie przyjmowania ciała Chrystusa: „Panie... nie jestem godzien, abyś wszedł pod mój dach... lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony.” (Łk 7, 1-10)

Jezus, oddając życie za zbawienie ludzi, powierzył nam tajemnicę Bożego miłosierdzia. Tą tajemnicą jest orędownictwo. Oddać życie za tych, których się kocha. Żyć jedni dla drugih. Zajmować miejsce cierpiącego sługi. Nie

przez cierpiętnictwo, lecz aby zaświadczyć o potędze miłości mocniejszej niż śmierć. Ofiarować z radością i cierpliwością.

Podobnie czynią Apostołowie

Świadectwa Apostołów są tylko przedłużeniem orędownictwa jedyne Pośrednika, Jezusa Chrystusa.

Pierwsze opowiadania o czynach apostołów wskazują na gorliwość w modlitwie pierwszych wspólnot chrześcijańskich, a w szczególności odwoływanie się do modlitwy w chwilach ważnych decyzji lub w sytuacjach zamętu.

Kiedy trzeba wybrać kogoś na miejsce Judasza, Piotr i bracia wzywają Pana. (Dz 1, 24-26)

Po aresztowaniu Piotra zwracają się znów do Pana, aby umocnił ich wiarę. (Dz 4, 24-30)

Paweł zaleca wstawienictwo. On sam je praktykuje i prosi o nie nieustannie:

« *Módlcie się za siebie nawzajem, abyście zostali uzdrowieni* »

« *Modlimy się zawsze za was* » (2 Tes 1, 11)

« *Bracia, módlcie się za nas* » (Tes 3, 1)

« *Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi... Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich... Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu.* » (1 Tym 2, 1-8)

Orędować, to być wiernym posłannictwu Chrystusa Zbawiciela, naśladować Go, ponieważ „On zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (Hbr 7, 25)

Szymon Mag będzie wprost prosił Piotra i Apostołów: „*Módlcie się za mną do Pana*” (Dz 8, 24)

Maryja, Matka orędownictwa i Kościół

Któż bardziej niż Maryja, Matka Zbawiciela, włączył się w zbawcze dzieło Chrystusa.

„W szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam matką w porządku łaski.” (KDK n. 61)

Wesele w Kanie

Na weselu w Kanie Maryja wstawia się u swego Syna (J 2, 1-12). Wrażliwa na to, co się wokół niej dzieje, zauważyła brak wina i zmieszanie młodych małżonków. Dlatego mówi o tym Synowi – pewna, że On coś zrobi. *„Czyż to moja lub Twoja sprawa Niewiasto”*. Pełna wiary zwraca się do sług: *„Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”*. Dzięki posłuszeństwu dokonuje się cud.

Konkluzja ewangelisty jest równie ważna i odsłania inny aspekt macierzyńskiego pośrednictwa Maryi: *„I, od tej godziny, uwierzyli w Niego Jego uczniowie”*. Wstawiennictwo Maryi poprzedziło wiarę Apostołów, w posłuszeństwie Duchowi Pana.

Orędownictwo Maryi

Rzeczywistość orędownictwa Matki Zbawiciela znają dobrze najpokorniejsi wierni. W godzinie największej nędzy, zniechęcenia, doświadczeń zwracamy się do Niej tymi prostymi słowami, które streszczają wszelkie prośby: *« Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen »*

Maryja jest Matką orędownictwa. Cała zwrócona ku Ojcu, uczestnicząca w troskach Ojca o najmniejsze sprawy, od Zwiastowania aż do Krzyża, od Kany aż do Pięćdziesiątnicy. Jest wzorem wstawiennictwa.

Modlitwa wielkich świętych

Świętego Dominika gloryfikuje Guillaume de Pierre, jego towarzysz w ciągu 12 lat misji w Langwedocji, za jego modlitwę i moc jego wstawiennictwa:

« Nie widziałem nigdy człowieka równie nawykłego do modlitwy, ani tak skorego do łez. Kiedy się modlił, wydawał głośnie okrzyki słyszalne z daleka, w których mówił do Boga: „Panie, zmiłuj się nad wszystkimi ludźmi, bo staną się grzesznikami!” Spędzał noce bez snu, płacząc i jęcząc za grzechy innych. »

Doskonałym przykładem jest życie św. Teresy z Lisieux, która mimo, iż nie opuściła nigdy swego klasztoru, została ogłoszona patronką misji na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym. Rzeczywiście, modliła się z wytrwałością i nadzwyczajną wiarą za Kościół a w szczególności za kapłanów i misjonarzy.

Ojciec wzywa także nas do orędownictwa

„Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą” (Rz 8, 26-27).

Pozwólmy Bogu działać w nas!

W modlitwie wstawienniczej łączymy się z wielką modlitwą Chrystusa, a Duch Chrystusa przychodzi wypełnić w nas swoje dzieło. Orędownać, to prawdziwie pozwalać Duchowi Świętemu wypełnić w nas i z nami Jego plan zbawienia wszystkich ludzi. Troska o zbawienie innych ludzi jest jednym z najbardziej odpowiedzialnych zadań, jakie Bóg powierzył człowiekowi.

Przeczytajmy fragment Bulli ustanawiającej Jubileusz Roku 2000. Jan Paweł II zaprasza nas do wejścia w tajemnicę orędownictwa, które jest bijącym sercem wspólnoty świętych.

„... Objawienie poucza zarazem, że chrześcijanin nie idzie samotnie drogą nawrócenia. W Chrystusie i przez Chrystusa jego życie zostaje złączone tajemniczą więzią z życiem wszystkich innych chrześcijan w nadprzyrodzonej

jedności Mistycznego Ciała. Dzięki temu między wiernymi dokonuje się przedziwna wymiana darów duchowych, która sprawia, że świętość jednego wspomaga innych w znacznie większej mierze niż grzech jednego może zaszkodzić innym. Niektórzy ludzie pozostawiają po sobie jak gdyby nadmiar miłości, poniesionych cierpień, czystości i prawdy, który ogarnia i wspiera innych. Na tym właśnie polega rzeczywistość zastępstwa (vicarietas), na której opiera się cała tajemnica Chrystusa. Jego przeobfita miłość zbawia nas wszystkich. O ogromie miłości Chrystusa świadczy również to, że On nie pozostawia nas w kondycji biernych odbiorców, ale włącza nas w swoje dzieło zbawcze, a zwłaszcza w swoją mękę. Mówi o tym znany werset z Listu do Kolosan: „w moim ciele dopełniam braki udreć Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (1, 24)”

(Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000, n.10)

Wspólnota świętych

W tajemnicy Eucharystii przeżywamy wspólnotę Świętych, wspólnotę Kościoła niebiańskiego i ziemskiego. Sięgnijmy do wypowiedzi Katechizmu Kościoła Katolickiego na ten temat.

„Jedni spośród uczniów Chrystusa pielgrzymują na ziemi, inni, dokonawszy żywota, poddają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc „wyraźnie samego Boga troistego i jedyne, jako jest” (KKK 954).

„Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesela się wszystkie członki” (1 Kor 12, 26-27)

„Ponieważ mieszkańcy nieba, będąc głębiej zjednoczeni z Chrystusem, jeszcze mocniej utwierdzają cały Kościół w świętości... nieustannie wstawiają się za nas u Ojca, ofiarując Mu zasługi, które przez Jedyne Pośrednika między Bogiem i ludźmi, Jezusa Chrystusa, zdobyli na ziemi” (KKK 956).

„Wszyscy, którzy jesteśmy synami Bożymi i stanowimy jedną rodzinę w Chrystusie, gdy łączymy się ze sobą we wzajemnej miłości i w jednej chwale Trójcy Przenajświętszej, odpowiadamy najgłębszemu powołaniu Kościoła” (KKK 959).

Jako nadmiar miłości...

Wstawiennictwo przeżywa się jako ofiarę lub, jak mówił Jan Paweł II: „jako nadmiar miłości, dobrowolnego cierpienia..., które przelewa się na innych i ich wspiera”.

Orędownictwo jest wymianą między wiernymi dóbr duchowych czerpanych z miłości Chrystusa, ofiarowanych w obfitości, jest dzieleniem nowego życia, które otrzymujemy od Jezusa, wiernością jego otwartemu sercu.

Orędownać, to włączyć się w zbawcze dzieło Chrystusa a szczególnie w Jego mękę. Orędownać, to dawać, na wzór Chrystusa, coś ze swojego życia, swojego czasu, swoich cierpień i radości.

P S A L M 141

Do Ciebie wołam Panie, prędko mi dopomóż;

Ułysz głos mój, gdy wołam do Ciebie.

Niech moja modlitwa będzie stale przed Tobą jak kadzidło;

Wzniesienie rąk moich – jak ofiara wieczorna!

Postaw, Panie, straż moim ustom

I wartę przy bramie warg moich!

Mojego serca nie skłaniaj do złego słowa,

Do popełniania czynów niegodziwych,

Bym nigdy z ludźmi, co czynią nieprawość,

Nie jadł ich potraw wybornych.

RODZINA ORĘDOWNIKÓW DZISIAJ

Realizując propozycję Ks. Caffarela, odkryjmy na nowo zaangażowanie orędowników!

Modlitwa źródłem życia dla innych.

Odkrycie postu, który daje moc modlitwie.

Wypełniać, przez ofiarę, Eucharystię w naszym życiu.



Intuicja Księdza Caffarela

„Uczynię wam pewną propozycję. Zostanie ona z pewnością dobrze przyjęta przez niektórych z was, jeśli sądzić po skwapliwej zgodzie tych, którym miałem okazję przedstawić ją osobiście.”

(Ks. Henri Caffarel, maj 1959 r.)

Narodziny łańcucha orędowników

Żołęźciel Equipes Notre-Dame, Ks. Henri Caffarel jest bardzo zaniepokojony trudnościami, jakie napotyka chrześcijańskie małżeństwo. Kieruje apel do ochotników, aby powstał łańcuch modlitwy mający szczególne powołanie do orędownia za małżeństwem i rodziną. Przeczytajmy tę propozycję pełną duchowej ambicji i konkretnej mądrości:

„Oprócz tego, że naszemu światu strasznie brakuje modlitwy, dwa głębokie przekonania znajdują się u źródła idei tego, co wam proponuję.

Pierwsze: tylko długa modlitwa jest drogą do modlitwy doskonałej. Drugie: modlitwa nocna jest cenna w oczach Pana. „Nie mogliście czuwać ze mną jednej godziny” pytał Pan Apostołów.

Proponuję więc wszystkim, którzy rozpoznają w moim apelu zaproszenie Boga samego, aby zobowiązali się do modlitwy przez jedną godzinę w nocy, raz w miesiącu.

Niech się modlą: ...za każde małżeństwo, a zwłaszcza za tych, którzy szczególnie na nich liczą. Tak więc każde małżeństwo potrzebujące Bożej pomocy, każde małżeństwo, któremu zagraża niebezpieczeństwo lub pokusa, będzie mogło zwrócić się do Pana słowami: „Powierzam się tym braciom, którzy dzisiejszej nocy ofiarują Tobie modlitwę nieustającą.” I pewność, że jego potrzeby zostaną przedstawione Bogu, pozwoli mu odnaleźć siłę, ufność i pokój.

Niech łączą swoją modlitwę z modlitwą tych wszystkich, którzy odprawiają nocne czuwania: Karmelitów, Trapistów, Benedyktynów..., łącząc się z Tym, o którym List do Hebrajczyków mówi, że po prawicy Boga „wstawia się nieustannie za wszystkich”. W ten sposób będą zanosić Bogu wielkie intencje Kościoła, będą się wstawiać za całą ludzkość.”

Kim jesteśmy dzisiaj?

Rodzina „Orędowników” rozwinęła się z upływem lat. Ewoluowała stosownie do nowych potrzeb, zachowując jednak swoją specyfikę. Przez wstawienictwo jej członków, zapewnia dziś nieprzerwany łańcuch modlitwy, w dzień i w nocy, modlitwy, której wiele małżeństw zawdzięcza to, że pozostają nadal zjednoczone w miłości... nie mówiąc o wszystkich innych uzyskanych łaskach.

Modlitwa, post i ofiarowanie życia codziennego to trzy możliwości proponowane orędownikom:

- zobowiązanie do jednej godziny modlitwy miesięcznie, w wyznaczonej dacie i możliwie nocą,
- zobowiązanie do jednego dnia postu w miesiącu, również w wyznaczonej dacie,
- ofiarowanie w życiu codziennym swoich doświadczeń, swoich radości lub swojej modlitwy; to dla tych, którzy nie mogą podjąć systematycznego zobowiązania.

Faktycznie trzy różne sposoby realizowania orędownictwa, zawsze jednak w tym samym duchu, na wzór Chrystusa i w odpowiedzi na Jego wezwanie, jako powołanie.

Powstał w ten sposób łańcuch orędownictwa dzięki zaangażowaniu członków tej wielkiej rodziny, z których każdy jest w wierze świadomy swej odpowiedzialności osobistej.

Orędownicy, mimo iż się nie znają, czują się związani między sobą przez list kwartalny dołączany do intencji osobistych, powierzanych każdemu indywidualnie. Spotykają się również podczas specjalnych rekolekcji, w czasie których nauczanie jest zorientowane na modlitwę i wstawiennictwo.

Z czasem, dialog wstawienniczy wykracza nawet poza miesięczne zobowiązanie i zajmuje coraz więcej miejsca w życiu orędownika. Stara się on:

- przedstawiać Panu w modlitwie codziennej intencje, które zostały mu powierzone na kwartał;
- wnikać w tajemnicę współczucia proponując samemu intencje;
- być uważnym w stosunku do tych, których spotyka każdego dnia, na ich radości i pragnienia, jak i ich trudy, aby potem ofiarować je Panu;
- rozszerzać swoją modlitwę na cały Kościół i świat. Wstawiając się szczególnie za małżeństwo chrześcijańskie, które jest w kryzysie, za tych, którzy się do niego przygotowują, za tych, którzy podejmują wysiłek przeżywania go w wierze, a także za tych, którzy są od niego bardzo daleko i nie znają radości, jakie przynosi. Modląc się z Papieżem za tych, którzy przeżywają rozpad małżeństwa.

Nikt nie rodzi się orędownikiem, ale może stać się nim stopniowo: zaczynając często przy okazji jakiejś trudności, doświadczenia, zdobywając powoli świadomość odpowiedzialności spoczywającej na każdym, usiłując żyć nią na co dzień nie wahając się prosić o potrzebne do tego łaski.

Przybliźmy teraz trzy zaproponowane opcje.

Zobowiązanie do jednej godziny modlitwy miesięcznie

„Na początku życia duchowego odkryjesz, że modlitwa jest konieczna; wzrastając zobaczysz, że jest ona istotna dla życia Ducha w tobie. Ale jeśli odkryjesz tajemnicę modlitwy za innych, zrozumiesz, że jest ona jedną z największych odpowiedzialności, jakie Bóg kiedykolwiek powierzył człowiekowi.” (Jean Lafrance, Dis-moi une parole. Sentences sur la prière).

Bóg liczy na naszą modlitwę wstawienniczą.

Ks. CAFFAREL przypomina często w swoich konferencjach:

„Chrześcijanin, który się modli, spełnia wezwanie, jakie Jezus daje mu usłyszeć w głębi jego duszy, to samo wezwanie, które Bóg skierował już do sprawiedliwych Starego Testamentu: „Mój synu, daj mi swoje serce”. Daj Mi swoje serce, swoje usta, swoje życie; chcę w tobie i przez ciebie (podobnie jak we wszystkich członkach Mojego wielkiego Kościoła i przez nich wszystkich) adorować Ojca, wyśpiewywać Jego chwałę, dziękować Mu za Jego wspieranie i niezwykłą miłość, kontynuować Moje wstawiennictwo za ludzkość w niebezpieczeństwie; chcę w tobie i przez ciebie wykrzyczeć pragnienie, które Mnie pali: Ojcze, niech przyjdzie Królestwo Twoje! Taka jest tajemnica modlitwy chrześcijańskiej: jest modlitwą Syna Bożego, wszechpioną w serce człowieka i przeżywaną w Kościele.”

(Lettres sur la prière - Listy o modlitwie – 1961)

O. Claude Richard wskazuje na to w słowach:

„...Bóg pragnie zbawienia ludzi; ale z powodu wielkiej miłości do nich, nie chce niczego czynić bez nich; chce więc – mimo szalonej nieroztropności, jeśli tak się można wyrazić, takiego postępowania – powierzyć im to Boże dzieło. Paradoks tkwi w tym, że tylko On jest w stanie je wypełnić. Ludzie mogą tylko przygotować siebie lub swoich braci na przyjęcie darmowego daru zbawienia i prosić o niego Boga. Stąd potrzeba, a nawet pilna konieczność ich modlitwy wstawienniczej. Bóg ich przynagla, błaga ich, aby Go prosili o zbawienie, ale będzie czekał z cierpliwością – i z lękiem – ojca, matki, aby to uczynili...”

(La prière d’intercession – Modlitwa wstawiennicza)

Nasza modlitwa jest źródłem życia dla innych

„Nie sądz, że jesteś zwolniony z modlitwy za innych, dlatego że nie jesteś mnichem. Każdy chrześcijanin powinien mieć udział w niesieniu ciężaru modlitwy za świat. Być może nie rozumiesz tego na początku życia modlitwy, ale któregoś dnia odkrywasz, że modlitwa jest środkiem, przez który budują się twoje relacje z braćmi. Doświadczasz, że twoja modlitwa stała się dla innych źródłem życia i mocy, według słów Św. Jana: „Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech..., niech się modli, a przywróci mu życie” (1 J 5,16). Ten, kto się modli za innych, przywraca do życia dusze obumarłe lub na drodze do

śmierci, według słów Pana: „Wskreszajcie umarłych” (Mt 10,8).”
(Jean Lafrance, Dis- moi une parole. Sentence sur la prière).

Jak przeżywać tę godzinę modlitwy?

Orędownicy, którzy zobowiązują się do jednej godziny modlitwy, zapisują się na określoną datę i godzinę dnia, a jeśli to możliwe – nocy: jest to ważne, aby zapewnić „ciągłość” modlitwy.

Każdy wykorzystuje czas jak uważa za słuszne, według swoich skłonności i natchnienia: medytacja tekstów (Ewangelia, Psalmy), modlitwy liturgiczne, litanie, różaniec z przedstawieniem intencji, osobista modlitwa spontaniczna, itd... pamiętając, że nie chodzi o jakąkolwiek modlitwę, ale o modlitwę wsta-wienniczą.

Trzeba bez wahania wzywać Ducha Świętego, który wstawia się za nami.
I w jedności z wielką modlitwą Jezusa: „**Ojcze, za nimi proszę...**” (J 17)

Przedstawiać Ojcu, w Duchu Świętym, wszystkie intencje osobiste, intencje braci orędowników, całego Kościoła i jego sługi Papieża!

Jest to godzina intensywnej wspólnoty świętych. Modlitwa chrześcijańska jest zawsze modlitwą Kościoła, nawet jeśli jest się fizycznie samemu.

Zobowiązanie do jednego dnia postu w miesiącu

Czy to przypadek, że Pan rozpoczyna swoje życie publiczne od postu, podobnie jak Mojżesz i Eliasz, wielkie postaci orędownictwa: czterdzieści dni i czterdzieści nocy na pustyni!

Taki post jest z pewnością niemożliwy do naśladowania, właściwy dla abso-lutnie jedynej misji Chrystusa. Ale każdy na swoją miarę może odkryć, jak post jednoczy go z modlitwą Jezusa za świat.

Post nie jest prostą rezygnacją z pokarmu; jest on darem naszego głodu w zjednoczeniu z Tym, który dał siebie na pokarm dla naszego uzdrowienia i dla wprowadzenia nas do życia wiecznego. Post nie jest pozbawieniem czegoś; jest miejscem ofiarowanym Chrystusowi, prawdziwemu pokarmowi, w imieniu i w zastępstwie tych, którzy nie są głodni. Post otwiera nas na mi-łość.

Odkrywanie postu

Posłuchajmy jak O. Regamey zachęca nas do „odkrycia” postu:

« Dla każdego wierzącego, post powinien być jednym z najbardziej normalnych środków dawania mocy modlitwie wstawienniczej. »

To przykre, że w naszych czasach, przynajmniej jak dotąd, wielkie przykłady zastosowania tego środka nie zostały dane przez chrześcijan, ale przez Gandhiego. Niech chrześcijanie wezmą się do tego na poważnie! Oni także przeżyją to cudowne „doświadczenie prawdy”. Wobec rozpacz, której nie możemy ulżyć, gdy nie możemy już nic innego zrobić jak tylko złożyć głowę na kolanach Wszechmocnego i skierować do Niego trwożną modlitwę, w której chcielibyśmy zawrzeć całych siebie, wówczas odkrywamy, sami z siebie, wartość postu.

Przeczytajmy fragmenty świadectw orędowników:

„Przez to wyrzeczenie stwarzamy w sobie miejsce, gdzie pragnienie i głód Boga może dojść do głosu. Odsłaniamy się, stajemy się słabi w naszym ciele, aby stać się mocni w Bogu.”

„Pościmy, lepiej lub gorzej, od dziesięciu lat. Sądzę, że decyzja o podjęciu postu pojawia się najpierw w sercu, a następnie w głowie. Oczywiście, Zły usiłuje zawsze podsunąć nam powody do rezygnacji, ale jakaż radość, kiedy się wytrwa. Czujemy się naprawdę wolni i szczęśliwi ofiarując to Bogu.”

„To cudowne, że we dwoje, w małżeństwie, zachęcamy się do wytrwałości.”

„Trzeba często przypominać sobie powody podjęcia postu i wstawiać się za konkretną osobę, to motywuje do kontynuowania. Nasze nawrócenie i nasze uświęcenie ciągle na nowo podejmowane, przechodzą przez te etapy wytrwałości.”

„Zrozumiałem, że jest sprawą żywotną dla świata, aby mała część ludzkości przedłużała swoją modlitwę przez post, post ścisły, ale pełen miłości. Uważałem jednak, że nie mogę należeć do tej ekipy „ascetów”, tak jak oceniałem kiedyś, że jest ponad moje siły przynależność do „czuwających w nocy”. Stopniowo jednak doszedłem do przekonania, że Pan potrzebuje czuwających, którzy modlą się we dnie i w nocy i poszczą za tych, którzy są w nie-

bezpieczeństwie zagubienia się. Wydawało mi się również, że nadszedł czas, aby podać rękę naszym modlącym się wspólnotom zakonnym i zawiązać w świecie małe komórki świeckich, którzy pośród codziennych zajęć, modliby się nieustannie i pościli z wiarą, nadzieją i miłością, aby uzyskać nawrócenie świata.”

„Kiedy chciałam pościć z orędownikami, byłam świadoma konieczności tego kroku i skromności ofiary, jaką mogę złożyć. Jednak post wywierał na mnie niszczący efekt: maksymalnie zmęczona, byłam niezdolna do najmniejszego wysiłku i drzemałam na łóżku. Przestałam pościć i powierzyłam moją kolejkę przyjaciółce. Opowiedziałam o tym pewnego dnia młodej, nieznannej mi, kobiecie, która adoptowała dziecko z zespołem Downa. Powiedziała mi po prostu: „to dlatego, że pani nie pości z miłością”. Od tego dnia chciałam intensywnie myśleć o osobie, za którą podjęłam post. Post okazał się łatwy i już nigdy nie przeszkadzał mi w normalnych zajęciach. Później zostałam dotknięta długotrwałą chorobą, która wymaga nieustannej opieki. Nie poszczę już, ale myśl, że mogę ofiarować mój obecny stan, jest wielką pociechą i pozwoliła mi odkryć wspólnotę świętych w miłości.”

Jak przeżywać dzień postu?

Orędownicy, którzy wybierają post, zapisują się na określony dzień postu w miesiącu. Dokładną datę ustalają sami.

Każdy następnie decyduje o jego zakresie, z umiarem, biorąc pod uwagę rzeczywiste siły i obowiązki, ale także z dyskrecją, pamiętając o zaleceniu Chrystusa: *„Ty zaś, kiedy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.”* (Mt 6, 17-18)

Ofiarowanie życia codziennego

Jesteśmy wszyscy wezwani do uczynienia z naszego życia „ofiary miłej Bogu za zbawienie świata”; ale co ofiarować?

Przez ofiarę dla Boga rozumiemy często przede wszystkim ofiarowanie doświadczeń, radości, cierpień naszych i naszych bliskich.

„Ale uwaga! Ofiarować cierpienia, to nie znaczy zgadzać się na nie; winni-

śmy walczyć z cierpieniami naszymi i naszych braci; w każdym razie, możemy je przekształcać nadając im sens w Chrystusie, jednocząc je z Jego ofiarą doskonałą.”

Jean Massin „W zgorszeniu krzyża”.

Narzędzie zbawienia świata!

O ile chrześcijanin widzi w swym doświadczeniu okazję do zjednoczenia się z Jezusem ukrzyżowanym i do pomagania Mu w zbawieniu rodzaju ludzkiego, może stać się narzędziem zbawienia dla wszystkich ludzi. Czasami czujemy się bezsilni wobec niewierzącego lub niewiernego współmałżonka, chorego lub zbuntowanego dziecka. Czy myślimy o tym, że samo to doświadczenie, jeśli je ofiarujemy w łączności z cierpieniami Chrystusa, może stać się dla nich przyczyną łaski, która sprawi, że kiedyś odnajdą radość i zbawienie?

Nasza niemoc uczynienia czegoś dla kochanej istoty może być ofiarowana w sposób bardzo skuteczny dla jej zbawienia, po prostu przez oddanie za nią cierpienia, jakie powoduje w nas ta niezdolność. W ten sposób zmuszamy, by tak powiedzieć, Boga do zajęcia się tym za nas.

Nie ograniczajmy, poza tym, naszych ofiar wyłącznie do doświadczeń i cierpień: ofiarujemy Bogu wszystko, czym żyjemy, wszystko czym jesteśmy, jak nas do tego zaprasza O. Richard:

„Jak dobrze jest ofiarować Panu to, co przeżywamy pięknego, wielkiego, przyjemnego i szczęśliwego, a więc nie tylko to, co trudne i bolesne. „We wszystkim czyńcie eucharystię” mówi nam św. Paweł: umiejmy dziękować Bogu za wszystko, co stanowi nasze życie.

„Czynić eucharystię” znaczy zwracać się do Ojca, aby Mu dziękować. Przeciwnieństwem tego byłoby zamknąć się w sobie w smutku i lęku. Święty Paweł pisze do Rzymian: „*A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej*” (Rz 12, 1).

Na mocy naszego królewskiego kapłaństwa ochrzczonych jesteśmy wezwani do ofiarowania się z Chrystusem... powtarzając z głębi serca, w szczytowym momencie Mszy św.:

„Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże Ojczy wszechmogący, w jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała.” I odpowiadamy „Amen” tzn. „Składałam całe moje życie w tym geście”.

Ważna jest tu nie jakość tego, co dajemy, ale sposób w jaki to czynimy i serce, jakie w to wkładamy.”

I jeszcze O. Massin: *„Niech Duch Święty uczyni z nas wieczną ofiarę!”*

Tak błagamy w czasie celebracji eucharystycznej, dlatego że taki jest odwieczny plan Boga względem nas. Ta pewność winna stać się regułą w całym naszym postępowaniu. W miarę rozwijania się w czasie, najmniejszych nawet naszych działań, mamy je ofiarować, aby zostały wplecione w to, co wieczne.

Jak wypełnić to zobowiązanie?

Każdy musi zdecydować o tym w swoim sumieniu. Chodzi bowiem bardziej o osiągnięcie odpowiedniego stanu ducha, o wypracowanie właściwej postawy, niż o poszczególne, ograniczone w czasie czyny.

Nie znaczy to jednak, że to zobowiązanie nie potrzebuje konkretyzacji działań ofiarowanych w intencjach świata, Kościoła i w szczególnej intencji naszego ruchu: za małżeństwo chrześcijańskie i rodzinę.

Orędowników, którzy wybiorą ofiarę życia codziennego, prosi się tylko o powiadomienie.

Rodzina orędowników w konkretach

Modlitwa, post i ofiara są przeżywane w Kościele w tym samym duchu, nie mogą więc być oddzielane!

Jeśli ze względu na zajęcia, wiek... można dać pierwszeństwo jednej z tych form, to jednak wszystkie trzy pozostają ściśle powiązane. Ważne jest, aby je podejmować dla „orędowania”.

Kto tworzy rodzinę orędowników?

Na początku, małżeństwa czując się wezwane do tego, by dać więcej miejsca w życiu orędownictwu, zwłaszcza za małżeństwo i rodzinę, podejmowały się aktywnego uczestnictwa w wielkim łańcuchu modlitwy.

Zapisywali się na jedną godzinę modlitwy nocnej miesięcznie, a rozmieszczenie modlących się na pięciu kontynentach pozwoliło na zapewnienie nieprzerwanego „**czuwania**” 24 godziny na 24.

Z biegiem lat pojawiły się nowe potrzeby i nowe wyzwania. Wprowadzono także szereg zmian, zachowując jednak wierność pierwotnej intuicji.

Pierwszą zmianą było otwarcie na osoby inne niż małżeństwa z Equipes Notre-Dame. Dzisiaj mamy liczne małżeństwa, należące lub nie należące do END, oraz świeckich: samotnych mężczyzn i kobiety, kawalerów i wdowców - a także kapłanów, zakonników i zakonnice. Każdy, kto czuje się wezwany przez Pana może więc stać się „**orędownikiem**”.

Druga zmiana: orędownicy, dla których modlitwa nocna jest zbyt trudna, mogą zapisywać się na godzinę modlitwy w ciągu dnia.

Takie otwarcie zostało docenione szczególnie przez wiele osób żyjących w osamotnieniu, moralnym lub duchowym, szczęśliwych, że mogą czuć się przyjęte do „**rodziny**”.

Rzeczywiście „orędownicy” tworzą wielką rodzinę. Chociaż rozproszeni po czterech stronach świata, obecni na pięciu kontynentach, odczuwają wielką moc „**życia we wspólnocie jedni z drugimi**”, zanosząc tę samą intencję na modlitwie. Nawet jeśli w większości przypadków nie znają się, to więzi duchowe między nimi są bardzo silne.

„Wspierajmy się wzajemnie w modlitwie!”

Skąd się biorą intencje modlitwy?

Sekretariat, stanowiący część sekretariatu Equipes Notre-Dame, otrzymuje liczne intencje. Pochodzą one od samych orędowników, od członków Equipes Notre-Dame lub od osób, które słyszały o ruchu. Natychmiast po otrzymaniu, intencje są składane w koszu u stóp tabernakulum w kaplicy Equipes Notre-Dame.

Intencje są ofiarowane szczególnie podczas mszy świętych. Co kwartał są przepisywane, łączone po dwie i wysyłane razem z „*Listem do orędowników*”.

Każda intencja jest w ten sposób powierzona na kwartał orędownikom. Ściśle przestrzega się anonimowości, dlatego nie jest możliwe przesyłanie wiadomości tym, za których ktoś się modli: jedyną odpowiedzią jest modlitwa.

Nie mogę wypełnić zobowiązania. Co mam zrobić?

Przeszkoda jest jednorazowa lub tymczasowa?

Istotne jest pozostanie wiernym orędownictwu, wystarczy zmienić godzinę modlitwy lub dzień postu.

Przeszkoda jest długotrwała?

Należy napisać do nas, aby zmienić dzień lub godzinę lub rodzaj zobowiązania.

Rodzina orędowników jest otwarta, jej formuła jest podatna na zmiany, w zasięgu wszystkich. Jeśli nie możecie pościć, modlić się nocą, a nawet modlić się długo w dzień, możecie zawsze składać ofiarę. Ofiarę z waszej pracy, z waszych cierpień fizycznych i moralnych, ofiarować całego siebie w zjednoczeniu z doskonałą ofiarą Jezusa, za wszystkich, którzy są w potrzebie, aby zostali obdarzeni Pokojem.

WEZWANIE DO ORĘDOWNICTWA

Orędownictwo jest odpowiedzią na wezwanie Chrystusa oddającego swoje życie za nas:

„Miłujcie się nawzajem, jak Ja was umiłowalem.”

On nas umiłował oddając swoje życie za nas. Dajmy to, co możemy z naszego życia, za naszych braci. „Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś swoje życie oddaje za przyjaciół swoich.”



Tak rozumiane orędownictwo nie jest jakąś osobliwością, jakimś szczególnym stanem mistycznym. To doświadczenie każdego chrześcijanina, który włącza się w modlitwę Pana. Modlitwa jedności, w Duchu Świętym, z wolą Ojca, który chce wszystkich zbawić. Modlitwa wrażliwa na zbawienie wszystkich, na uzdrowienie wszystkich ran, tych najbardziej ukrytych, sekretnych, jak i tych najbardziej widocznych, w tchnieniu Ducha Świętego. Ofiara naszego życia, z Chrystusem, dla dobra naszych braci i siostr, najbliższych, jak i najbardziej oddalonych.

Tak się przedstawia dzisiaj rodzina orędowników. Bardziej zmotywowani niż kiedykolwiek, biorąc pod uwagę rosnące trudności w przeżywaniu sakramentu małżeństwa, Orędownicy uświadamiają sobie coraz bardziej spoczywającą na nich odpowiedzialność. Życzą sobie, aby jak najliczniejsi byli ci, którzy w najbliższych latach zostaną powołani przez Pana, aby dołączyć do nich w służbie Kościołowi i ludzkości.

W swoim niezmierzonym i czułym miłosierdziu, Bóg chce być wzywany i przyjmowany przez jednych, aby uzdrawiać i zbawiać innych. W orędownictwie stajemy się tymi, którzy wzywają i przyjmują Boga za innych, sprowadzając na nich łaski, o które oni sami nie mają już siły lub odwagi prosić. Ta solidarność nazywa się wspólnotą świętych.

**Przez orędownictwo
każdy może współpracować
w dziele zbawienia, które Pan
ofiaruje wszystkim ludziom.**

**Ty także pozwól się wezwać,
„Mów Panie, bo sługa Twój słucha”
1 Sm 3, 10.**

**« BÓG STWORZYŁ
NAS BEZ NAS,
ALE NIE CHCIAŁ
NAS BEZ NAS
ZBAWIĆ »**

Św. Augustyn

